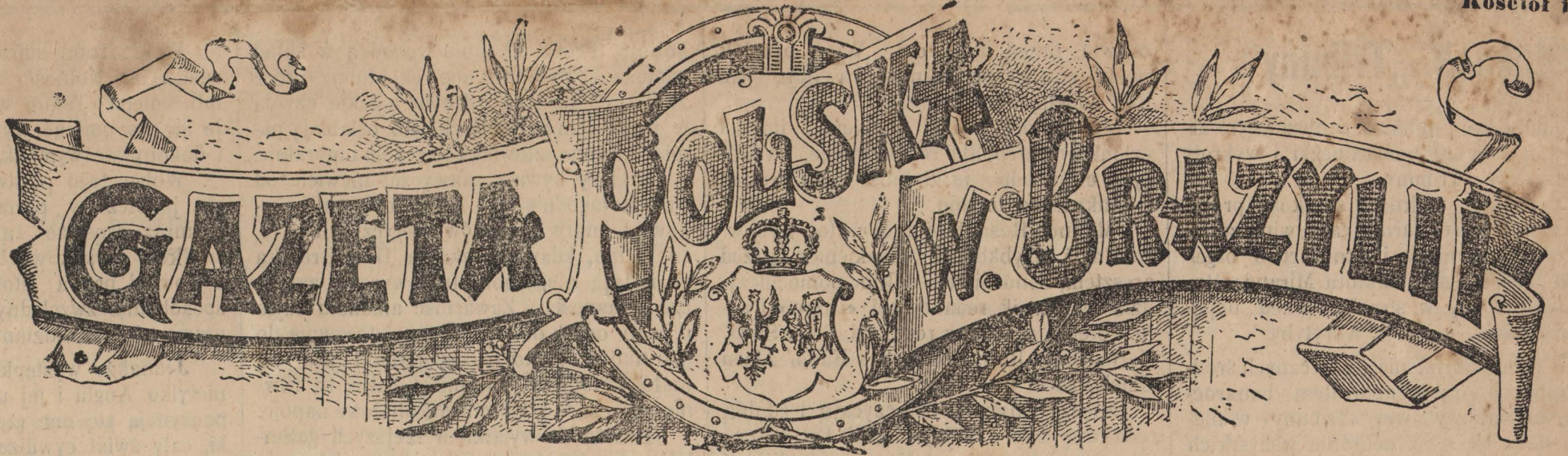




Rok XXII.

Kurytyba, dnia 30 Lipca 1914

Nr. 31.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postais),
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
— rua Aquidaban 87 —

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: Jan Faucz,
rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	„ Batel
Józef Domański	„ plac Tiradentes
Fr. Krasiński	„ Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szklener	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)
S. Minikowski	Rio Natal (Vermelho) S. Bento

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie ga-
zety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z
listu Ojca św. Leona XIII).

Nasze Kościoły.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie
Co posiadacie.

Wincenty Pol.

W ciężkiej, przełomowej dla narodu chwili, gdy nawała przemożnych wrogów godzi na zagładę i zniszczenie naszego narodowego bytu, szukamy otuchy i nadziei w potężnej tradycji dziejów naszych, a przenosząc się myślą w krainę wielkiej przeszłości narodowej, widzimy ją usłaną pomnikami wiekopomnej chwały.

Te pomniki i pamiątki narodowe znać i czcić jest obowiązkiem każdego Polaka-patrioty. Jednym zaś z wybitnych zabytków przeszłości naszej są właśnie Kościoły, złączone nierozdzielnie — wiekową tradycją — z dziejami Polski.

Na obczyźnie szukamy częstokroć piękna, wspaniałego stylu, niestety obcego, zapominając o własnych skarbach i zabytkach prastarych, posiadających niejednokrotnie większą — niż obce — artystyczną wartość.

Myśl piękną, upamiętnienia pomników historii i architektury kościelnej polskiej, podjął i wprowadza w czyn ks. Zyskar, proboszcz w Dorpacie.

Zwiedzimy wszystkie ważniejsze na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej świątynie, kreśli kolejno ich charakterystykę i znaczenie historyczne w wydawnictwie swem p. t. „Nasze Kościoły”.

Wydawnictwo wspomniane obrało sobie za cel umysłowanie tej części historii naszej, która zespoliła się z dziejami kościołów w Polsce.

W jednym z pierwszych zeszytów „Naszych Kościołów” znajdziemy szczegółowy szkic historyczny kościoła farnego w Poznaniu.

Fara poznańska jest jedną z najwspa-

nialszych świątyni nie tylko Poznania i zaboru pruskiego, lecz całej Polski.

Swe powstanie zawdzięcza ona Zakonowi OO. Jezuitów. Adam Konarski, biskup poznański, szukając w r. 1570 pomocy przeciw dyssydencom, sprowadził do Poznania Zakon O. O. Jezuitów.

Za jego staraniem odstąpiło im miasto kościół św. Stanisława wraz z kaplicą św. Gertrudy.

Było to jednak tylko tymczasowe pomieszczenie Zakonu. Dzięki bowiem poparciu króla Zygmunta III. darował magistrat poznański Zakonowi rozległe błonia sięgające swym obszarem aż po ówczesne mury forteczne miasta. Na gruntach tych rozpoczęto w r. 1651 budowę kościoła, ukończoną dopiero w r. 1701.

W trzy dziesiątki lat potem ukończono też budowanie wspaniałego kolegium, które w ogromnym gmachu obok kościoła pomieszczone, grupowało przez długie lata w okół siebie życie umysłowe całej diecezji poznańskiej.

Z czasem zmieniono kolegium na pałac regencji Księstwa poznańskiego a świątynia, przedtem zakonna, stała się głównym kościołem farnym Poznania.

Najtypowszą cechą świątyni poznańskiej jest poważny i imponujący przepych. Na tę nutę nastrojoną jest cała budowa i każdy jej szczegół.

Zbudowana na planie krzyża łacińskiego, nakryta owalnym sklepieniem, posiada imponujące wielkością rozmiary wnętrza. Dość zaznaczyć, że wysokość do szczytu sklepienia dochodzi aż trzydziestu metrów. To też nawa główna, wraz z po-przeczną i prezbiterium robi wrażenie olbrzymiej, niebotycznej hali. Czynnikiem, wytworzącym uroczysty nastrój świątyni jest efektowne dobranie barw zdobiących wnętrza.

Cała bowiem nawa ma ton brązowy ceglano-marmurowy w którym są utrzymane kolumny z nieco jaśniejszym odcieniem ścian. Zaś ponad nawą wznosi się lekkie sklepienie o barwach — w przeciwieństwie do nawy — jasnych, pogodnych, wprost radosnych.

To zestawienie dwóch tonem przeciwnych sobie kategorii barw, nadaje wnętrzu świątyni wyraz wysoce majestatem.

Fara poznańska, od lat wielu nieodnawiana, gociła chylić się ku ruinie. Nie chcąc pozwolić na jej upadek przystąpił ks. prałat Stychel w r. 1912 do re-peracji, przedsięwziętej z wielką ostrożnością i rozwagą.

Kierownictwo techniczno-artystyczne tej pracy objął i przeprowadził prof. Procajłowicz.

Zwracał on przytem baczna uwagę, by odnawiając dawne rzeźby i malowidła, nie pozabawić je pierwotnego stylu i barw.

Trudnego zadania dokonał jednak należycie, gdyż odnowiwszy wnętrza nie zatęsknił ani nie zmienił w niczem dawnej tendencji twórców.

Dziś cieszyć się należy z uratowania od upadku tego prastarego domu Bożego, pełnego majestatu i powagi. Bo gdy czas począł trawić to niezwykle dzieło sztuki, gdy robak zniszczenia zaczął poczynić ten wspaniały pomnik architektury polskiej — znaleźli się przecież ludzie gorącego serca, znaleźli się wytrawni artyści, którzy wrócili mu dawną świetność i przepych stobarny.

Idea uprzytomnienia społeczeństwu naszemu skarbów architektury i sztuki, drzemającej w prastarych zabytkach kościelnych, jest dla nauki polskiej doniosłą wagą, to też nie dziw, że prasa polska wszystkich trzech zaborów zainteresowała się żywo wydawnictwem „Nasze Kościoły”, popularyzującym te skarby narodowe wśród szerszych warstw polskiego ogółu.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

(18)

Przy spokojniejszym rozmyśleniu o całej osobowości Fedory, wydawało mu się ona dziwną i zagadkową, zagadkowy tryb jej życia, bo gdy ona obracała się wśród najwykwintniejszego towarzystwa Petersburga i nawet miała wielkie wpływy u rodziny cesarskiej, mąż jej jako polityczny przestępca znośił wygnanie i męczarnia w sybirskiej kopalni.

Bojanowski był wprawdzie rzeczywistym tajnym radcą, jednak nie posiadał wielkiego majątku, a to, co miał skonfiskował rząd po zasądzeniu go na katorgę. Skąd więc czerpie Fedora środki na opędzenie tak wystawnego życia? Ma wspaniały pałac, w którym nawet car mógłby mieszkać, a nadto pokazywała mu kosztowności, których mógłby jej nie jeden rosyjski książę pozazdrościć.

Ten dyadem naprzykład, w który się wystroiła przed nim pełna chętności — czyż nie możnaby za niego kupić ładnej posiadłości ziemskiej?

Fedora nie schowała go wyszedłszy, lecz zostawiła go na marmurowej płycie obok kasetki. Zamyślony przystąpił doń Hugo i nasycał swój wzrok ogniem kosztownych brylantów.

Od kogo mogła dostać ten klejnot? — zapytał sam siebie — tylko książę mógł ofiarować tak kosztowny dar, coż mógł czło-wiek, który u nogę jej złożył taki majątek, w zamian od niej zażądać?

Na tę myśl opanowała go taka gorzyc i wściekłość, że z chęcią byłby rzucił dyadem na ziemię i rozdeptał go nogami. Zdawało mu się nagle, że o wiele zmniejszyła się jego

miłość do Fedory, że opuścił go już te wszystkie uczucia, które go przed kwadranssem rzuciły do nóg pięknej kobiety.

Jakaś tajemnicza siła ciągnęła go z tego domu, z tej komnaty napełnionej wonią perfum, z tego powietrza, w którym za każdym oddechem wdychał się upojenie i żądze. Nie, nie może już dzisiaj widzieć się z piękną wdową, chwycić kapelusza i oddalić się szybko, jak gdyby popełnił grzech, jak skruszony, pokutujący ucieka z miejsca spełnionego przestępstwa.

Z pochyloną głową szedł ulicami Petersburga do swego domu.

Budoar najpiękniejszej kobiety Petersburga uroczą komnatą stanowiącą wejście do sypialnego pokoju Fedory, do tego raju piękności i miłości, stała opuszczona, po wyjściu młodego barona. Na marmurowej płycie iskrzyły się brylanty.

Na kominku ogień wygasł już dawno, na metalowych sztabach leżały resztki niedopalonych polanek.

Nagle wynurzyła się z otworu komina jakaś głowa ludzka i zwróciła swe pożądliwe spojrzenie na iskrzące brylanty.

Potem pojawiła się ręka za sztabami kominka i usiłowała je wyważyć. Potem rozległ się łomot i żelazna kratka wyjęta ze środka, padła z głuchym stukiem na miękką dywan.

Z wolna podniosła się skulona postać w kominie i wylazła z otworu, ostrożnie i bez najmniejszego szelustu, jak zwierzę drapieżny idący za śladem krwi po miękkiej, mchem wystlanej ziemi lasu.

Było to odrażające oblicze Piotra Jankowicza. Oczy przestępcy płonęły ogniem, chód jego był niepewny, a ręce jego, które wyciągnął po dyadem, drżały.

Jeszcze raz rzucił bojaźliwy wzrok na portyere zakrywającą komnatę sypialną Fedory, potem podskoczył do bystrego dyadem, a palce jego chwyciły zdobycz.

Jankowicz nie mógł oderwać oczu od wspaniałego klejnotu.

— Żyd nie kłamał — szepnął ochryplym głosem — rzecz ta jest warta wiele tysięcy rubli, lecz trudno ją będzie spieniężyć, gdyż drugiej takiej nie znajdzie się może w całej Rosyi, trzeba będzie wyjmować kamienie a przez to wartość grubo się zmniejszy.

Przy tych słowach zbliżył się do okna i syknął.

Z dołu odpowiedział mu taki sam sygnał. — Hyacento — zawołał Jankowicz cichym głosem — trzymaj fartuch.

— Spiesz się mój kuzyn, żyd stoi na warcie, już dwa razy ostrzegł, kłódrza rozświeconą pod balkonem, możesz skakać, nie ci się nie stanie.

Jankowicz rzucił żonę dyadem, który ta zgrębnie do fartucha schwyliła, potem zamknął ostrożnie okno i pospieszył do komnaty, był słusarz, przyprowadził z łatwością sztabę do porządku i zatarłszy w ten sposób wszelki ślad za sobą, dostał się na balkon a za chwilę był już na miękkiej kołdrze, którą umyślnie w tym celu przygotowano, aby złagodzić gwałtowność upadku.

Zerwał się natychmiast i pospieszył ze żoną do wyjścia ogrodu, gdzie bez przeszkody się dostali.

Tutaj czekał na nich Draikopf.

— Nu co — szepnął — macie?

— Wszystko w porządku — pospieszyła z odpowiedzią kobieta — teraz abyśmy się tylko dostali do wozu, przejedziemy wzdłuż i w poprzek Petersburga, aby nas nie odkryto, gdyby nas wbrew oczekiwaniu miano ścigać.

Przestępcy pospieszyli do wozu, który na nich czekał na rogu ulicy.

Wnet wóz ruszył z miejsca — kosztowna zdobycz była już pewna.

W kilka minut po opuszczeniu przez chytrego złodzieja, weszła Fedora do budoaru.

Policzki jej płonęły jeszcze ze wzburzenia z powodu zajścia, jakie miała z matką swego męża, do tego zaś przyłączyło się gorączkowe oczekiwanie, usłyszenia z ust Hugona Pahlen ważnego wyznania gdzie się znajduje siedziba nihilistów.

Jak wielkie było jej rozczarowanie, gdy nie zastała już młodego barona.

— Nie ma go tu! — odszedł nie zaczekałszy na mnie, nie jest to bez szczególniejszego znaczenia i musi mieć ważną przyczynę.

Chytra kobieta odgadła natychmiast, że jakaś nieprzewidziana przez nią przyczyna ochłodziła namiętność młodego Pahlen, gdyż wielbiciel jej nie byłby z pewnością odszedł, nie wzięwszy jej jeszcze raz w objęcia.

Fedora tupnęła z wściekłości małą nóżką o miękką dywan.

— A więc nie udało się dzisiejszej nocy a wszystko było doskonale rozpoczęte, doprowadziłam go już tak doleku, że chciał mi wyznać swą tajemnicę i akurat w tej chwili musiał mi ta waryatka przeszkodzić.

Lecz mogę być spokojna co mi się nie udało dzisiejszej nocy, to uda mi się jutro, gdyż Hugo znajduje się w więzach mojej piękności. Z dumnie podniesioną głową, w poczuciu swego uroku, chodziła po budoarze, oglądając swą postać w krystalicznym lustrze.

— Jak był zachwycony, jak wzruszony, gdy wsadziła dyadem w me krucz włosy, nie mógł oczu odemnie oderwać i myślę, że gdybym w tej chwili była zażądała by zamordował swego ojca, byłby to uczynił.

Podczas, gdy to mówiła tryumfującym głosem, oczy jej szukały kosztownego klejnotu, któremu oprócz swej piękności zawdzięczała zwycięstwo nad sercem Hugona.

Nie mogła go jednak znaleźć i z gorączkowym pośpiechem zaczęła szukać pomiędzy małymi przedmiotami toaletowymi, które w malowniczym nieporządku leżały na marmurowej płycie.

Upadek „Tribuny“.

„Republica“ publikuje w obszernym artykule z dnia 20 bm. sztuczki i wykręty akcyonistów „Tribuny“.

Ci, usiłując uniknąć skutków procesów, składają solidarnie całą winę za rewolwerowe kalumnie i bankructwo organu na naczelnego redaktora Mirandę Rosę Junior, który w strachu przed odpowiedzialnością, uciekł z Kurytyby.

W celu obmyślenia ostatecznych środków ratunku przed całkowitem bankructwem, zwołali wydawcy „Tribuny“ w niedzielę dnia 19 b. m. zebranie wszystkich akcyonistów, by przed forum całej spółki redakcyjnej poruszyć i załatwić najdrażliwsze kwestie chwili bieżącej.

Mimo partykularnego charakteru zebrania tego, powzięli ważniejsze uchwały dotyczące się wydawnictwa i kierunku politycznego wymienionego organu. Uchwały te ma potwierdzić najbliższe generalne zebranie wszystkich członków akcyjnej spółki oraz redakcyjnego komitetu.

Chociaż akcyoniści nie są uprawnieni na własną rękę bez wiedzy komitetu redakcyjnego zmieniać czy też reformować kierunek i działalność redakcyi, dali jednak wyraz swemu niezadowoleniu z powodu awanturniczego prowadzenia gazety — co jest w tym wypadku wysoce charakterystycznym.

Interesującym punktem zgromadzenia było oświadczenie D-ra Augusto Rocha; przypomniał on zgromadzeniu, że złożył w zeszłym tygodniu prezydenturę spółki, którą piastował jako urząd honorowy, będąc zarazem członkiem rady nadzorczej. Przyjmując tę godność ludził się, że zdola uregulować pewne sprawy i interesy spółki, głównie z D-r'em João Candido Ferreira i z dyrektorem wydawcą pisma Mirandą Rosa Junior.

Zamiary te mu się nie powiodły — dlatego uznał za stosowne prezydenturę złożyć.

Po jego przemówieniu przybyli na zebranie akcyoniści następujący: José Hauer Junior, profesor Julio Theodorico Guimarães, Dr. Petit Carneiro, Hermogenes de Souza Reis i Kazimierz Warchałowski.

Cały przebieg obrad, w tonie ponurym prowadzony, dał wyraz kompletnej dysorganizacji i bezradności wobec widma procesów grożących aresztowaniem winnych oszczerstw redaktorów.

Drugim powodem ich rozpacz jest bankructwo finansowe „Tribuny“, w jakie wpędzili ją lekkomyślni wydawcy przez karkołomną gospodarkę.

Win bankructwa upadającej „Tribuny“, nie chce nikt przyjąć na swą rękę, ani redaktorzy ani członkowie spółki, zaś redaktor naczelny uciekł w

obawie przed aresztem. Węć upadek wymienionego pisma na całej linii, jest dziś zupełnie pewny.

Pozwolił sobie wymienić imiona członków personalia redakcyjnego, na których ciąży odpowiedzialność za kierunek i bankructwo organu.

Miranda Rosa Junior dyrektor wydawca, dziś szybko konogi uciekier przed aresztem, Zeno Silva redaktor pomocniczy, dziś kierownik redakcyjnej „trupcy“ Paulo Pereira, sekretarz redakcyi, Cyro Silva, Hermogenes Reis, Domingues Filho, Alceu Chichorro.

Między innymi zaszczycają i zdołają redakcyę jako współpracownik Dr. Niepce Silva i major Domingos Nascimento. Widać więc że nieszczęścia „Tribuny“ płyną nie z braku ludzi lecz z braku porządku i uczciwych współpracowników.

Bankructwo i zgnilizna „Tribuny“ traktowana obszernie przez „Republicę“ jest niezbitym dowodem że w gangrenie i zgniliznie przez pismo to szerzonej, topią się sami jej twórcy.

Oszczercstwem i kalumnią wojowali, od jej skutków giną.

ZGUBNE SKUTKI ALKOHOLU.

Trunki, a więc wódki, piwa, wina i przeważna część likierów są napojami alkoholowymi. Główny i istotny ich składnik — alkohol — przy częstszym i ilościowym większym użyciu zatrzuwa organizm ludzki, paraliżuje jego władze i niszczy zdrowie.

Nałogowe pijaństwo, prędzej czy później przysparza dla zdrowia pijaka wysoce zgubne następstwa; udowodniły to już niejednokrotnie pierwszorzędną powagi lekarskie.

Wypowiadając się stanowczo przeciw nałogowemu pijaństwu, nie zalecamy bezwzględnej abstynencji. Owszem, stwierdzić należy, że pewne napoje, jak n. p. niektóre gatunki piwa, zawierające mały procent alkoholu, nie są szkodliwe przy nie wielkim użyciu. Zawierają one nawet pewien nieznaczny procent materii pożytecznych a na obieg krwi jakoteż na system nerwowy, działają dodatnio.

Piwa posiadają przeciętnie 80—90 procent wody a tylko 2—8 procent alkoholu, są więc ze wszystkich trunków najmniej szkodliwe. Najmniejszą zawartość alkoholu posiadają lekkie gatunki piw, jasne i brunatne.

Chmiel potęguje w piwie ostre działanie alkoholu i dodaje smaku, zaś kwas węglowy nadaje piwu cech orzeźwiających.

O ile piwo w małej dozie użyte nie wyrządza wielkich szkód zdrowiu, o tyle wódki, nawet w niewielkich ilościach pite, działają zabójczo.

W pierwszej linii okowita skutkuje trująco, gdyż zawiera 30—50 procent al-

koholu. Prócz alkoholu wchodzi w skład wódek i inne trujące składniki, które zabijają i niszczą zdrowie ludzkie, czynią je podatnym na wiele chorób, osłabiają pamięć, rujną człowieka fizycznie i moralnie.

Likiery bywają zazwyczaj niewiele od wódek łagodniejsze; są to mieszaniny okowity cukru i olejków eterycznych.

Wina, zdaniem lekarza D-ra Grubera posiadają niejednokrotnie wysoce zabójcze własności. Zawartość alkoholu sięga u nich od 6 do 60 procent, stosownie do gatunków. Tylko lekkie gatunki win są mało szkodliwe, natomiast ostre, są równie niszczące jak i inne alkoholowe napoje.

Przeto z wyjątkiem łżejszych gatunków piw i win, wszystkie alkoholowe napoje, działają na organizm ludzki zabójczo, osłabiając go i niszcząc systematycznie, a wyrobivszy u amatorów nałóg pijaństwa, stają się przyczyną ruiny i nieszczęścia całych rodzin, skazując je na nędzę i upadek.

WYBRYKI ANGIELSKICH SUFRAŻYSTEK.

Typem wypaczonego ruchu kobiecego, są współczesne sufrażystki angielskie; gwałtem i terrorem usiłują one wymusić na angielskim rządzie nadanie praw obywatelskich kobietom.

Bezprawne środki, przy pomocy których domagają się tego ustępstwa, nadają ruchowi ich wybitnie awanturniczy i antyspołeczny charakter.

W ostatnich czasach wpadły one na potworny pomysł dania się we znaki rządowi przez niszczenie dzieł sztuki.

Rzuciły się w Londynie na pierwszorzędną galerię obrazów, niszcząc te dzieła sztuki w iście barbarzyński sposób.

Dziełem sufrażystek było podarcie obrazów w galerii narodowej, ich ręka pocięła drogocenne malowidła w królewskiej akademii sztuk pięknych, one rozbiły mumię starożytną w muzeum W. Brytanii, one podłożyły bombę pod katedrę św. Pawła w Londynie.

Co najważniejsza — nie są to luźne, odruchowe wypadki podyktowane szałem egzaltowanych jednostek — te niszczycielskie czyny bywają przez cały ogół sufrażystek z rozługą uplanowywane i systematycznie ze szczegółowami przygotowywane.

Angielskie sądy i policyjne władze zastosowują zbyt łagodne środki przeciw tym nowoczesnym wandalom. Najwyższa kara 6 miesięcy aresztu, przez prawo angielskie za uszkodzenie dzieł sztuki przewidziana, okazuje się bezwarunkowo zbyt łagodną.

Ponadto winowajczynie nie odsiadują zazwyczaj pełnych sześciu miesięcy, gdyż po kilku dniach urządzają strajk głodowy, wobec którego rząd angielski bywa bezradny.

Wygłodzoną sufrażystkę wypuszczają władze na wolność, w obawie choroby lub śmierci. Takim więc podstępem udaje się im ominąć wymiar sprawiedliwości i dokonywać występku niemal bezkarnie.

Wobec tego pojawiają się tak w prasie jakoteż w parlamencie londyńskim czemraz częstsze żądania zastosowania środków wyjątkowych przeciw urągającym z powagi prawa istotom, ukarania ich sposobem bezwzględny i surowym, przez prawo nieprzewidzianym.

Jednakże występy sufrażystek tyczą nie tylko Anglii i jej ustaw. Z chwilą gdy poczynają się one rzucić na dzieła sztuki, cały świat cywilizowany jest zatawiony ich barbarzyństwem.

To też przedstawiciele sztuki wszystkich krajów i narodów europejskich mają prawo i obowiązek domagania się od rządu angielskiego ochrony tego dorobku cywilizacyjnego, nie będącego wyłączną własnością Anglii.

Obowiązkiem przeto rządu angielskiego jest zastosowanie radykalnych i surowych kar przeciw niszczycielkom pomników sztuki i kultury, będących wspólnym skarbem całej cywilizowanej ludzkości.

Ze świata politycznego

Bewolnecya w Albanii.

WIENI. W gazetach wiedeńskich ukazała się odezwa komitetu, wzywająca do wstępowania w szeregi ochotników albańskich. (Ochotników) werbuje trzech byłych oficerów austriackich, którzy umyślnie w tym celu przybyli z Durazzo do Wiednia. Na skutek tej odezwy, zgłosiło się półtora tysiąca ochotników; są to przeważnie byli oficerowie i żołnierze austriaccy; w tej liczbie jest także 150 studentów. Pomiędzy ochotnikami spotkać można także wiele podejrzanych postaci. W listy ochotników zapisują wszystkich, którzy się zgłaszają. Jedynie nie zapisuje się tych do listy, którzy jeszcze nie wysłużyli powinności wojskowej w wojsku austriackim. Wkrótce ma nastąpić wyjazd do Albanii. Komitet ma na celu utworzenie korpusu 10.000 ludzi nie wiadomo tylko, skąd weźmie pieniądze na pokrycie olbrzymich kosztów, jakie dla wyposażenia i utrzymania takiej ekspedycyi „konieczne są potrzebne.

Ponowne rokowania rządu ks. Wieda z powstańcami zostały zerwane.

Król rumuński zawezwał swych postów za granicznych, aby zainteresowali w wielkich mocarstwach w sprawie przesylki księciu Wiedowi pomocy. Istnieje przeświadczenie, że jeżeli mocarstwa na krok ten się nie zgodzą, to Rumunia na własną rękę wysle wojska swe do Albanii.

W berlińskich kołach politycznych usposobionych jaknajbardziej wobec księcia Wieda zaczyna wiać pesymizm. Nareszcie i w Berlinie zaczynają wątpić w to, czy Wiedowi da się utrzymać na stanowisku włacy Albanii. Jedynym ratunkiem, byłaby międzynarodowa akcja wojskowa, co uważać należy za nieprawdopodobne.

Fedora zbłądziła, gdy wszystkie jej usiłowania odnalezienia szacownego klejnotu okazały się bezowocnymi.

Skórzana kasetka była również pustą. — Jestem okradzioną — zawołała piękna wdowa — okradzioną z najcenniejszego przedmiotu, jakie posiadałam, ukradziono mi mój dyadem, mój skarb kosztowny.

Piękna kobieta płakała z wściekłości i jak szalona biegała po pokoju. Nagle stanęła jak wryta i patrzyła przez kilka minut przed siebie z szeroko otwartymi oczyma. Straszna myśl zrodziła się w jej głowie.

Lecz myśl ta jakkolwiek straszną mogła być w pierwszej chwili, zdawała się napędląć duszę Fedory piekielną radością, gdyż szatański uśmiech błąkał w około jej ust i dumniej, bardziej tryumfująco wyprostowała się jej kształtna postać.

— To on — wymówiła ostrym głosem — to on, nikt inny był tym złodziejem — teraz mam go, gdzie go mieć pragnęłam — na brzegu przepaści, na brzegu zguby!

Wybuchła szalonym, strasznym śmiechem. — Pozbawiony czci, jako zwyczajny złodziej — to będzie twój los, Hugo Pahlen, nie dostąpisz zaszczytu, byś miał zginąć jako przestępca polityczny!

Rozkrzyżowała ręce na piersi i chodząc po pokoju mówiła półgłosem sama do siebie:

— Podejrzanie moje nie może być fałszywym; tylko on mógł to zrobić, gdyż nikogo oprócz niego nie było tutaj w mej nieobecności. Nic nie wskazuje na to, by popełniono tu włamanie. Pokazałam mu kosztowny dyadem, a ogień ciskające brylanty pobudziły żądzę pana barona. Prawdopodobnie znajdował się znowu w kłopotach pieniężnych, wiem bowiem, że stosunki jego nie są bardzo dobre z powodu małoduszności ojca. Przeprowadzi się w jego domu rewizyę, a daję szję, że dyadem znajdzie się u niego. Potem bądź zdrów, Hugo Pahlen — kończyła demoniczna kobieta ponurą

budowę swych strasznych myśli — w kamatach Petropawłowskiej twierdzy odtąd będziesz musiał mieszkać i zamiast ciepłego, gibkiego ciała kobiecego możesz tam objąć zimny, mokry mur podziemnej celi. A gdy kiedyś później ujrzysz wreszcie światło dzienne jako złamany, zbłądny człowiek, będziesz wiedział, jak mści się Fedora Bojanowska za wyrażoną zniewagę!

ROZDZIAŁ X.

Dwie audyencye.

Gdy na drugi dzień Abraham Draikopf siedział przy śniadaniu; nie mogła się żona wydziwić z powodu złego humoru swego małżonka.

— Abraham — rzekła żydówka z ukosa spojrzawszy na męża, nalewając pachnącą kawę do filiżanek — Abraham, żebyś tak był zdrowa i żyła sto lat, co ja myślę, że ty wstałeś dzisiaj z łóżka lewą nogą. Czego siedzisz, czego patrzysz tak w filiżankę, jak byś chciał na jej dnie odczytać przypowieści mądrości talmuda, przecież masz wszelką podstawę być wesółym, zabraliśmy bowiem ubiegłej nocy brylanty pani Bojanowskiej, a nie trzeba liczyć, co na tem można zarobić. Żyd kiwnął ociężałą głową. Ty mówisz, jak rozumiesz, Małka lecz ja wiem lepiej jak ciężko będzie zdobyć spieniężyć. Jeżeli się wyda, że ukradliśmy brylanty, czeka nas sroga kara, a znowu, jeżeli wyjmiemy kosztowne kamienie i przetopimy złoto, to stracimy co najmniej pięćdziesiąt procent.

— O to źle — rzekła Małka z żałością w głosie — lecz może się znajdzie na to radę, możnaby dyadem sprzedać przez trzecią albo czwartą osobę?

Gdyby tak mógł kto inny to uczynić, nie my, nie byłoby to podejrzanem, lecz gdyby

nas schwytano przy usiłowaniu sprzedania klejnotu, mogło by to nas drogo kosztować.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do środka wszedł Izidor.

— Wuj, na dole w herbaciarni jest ten młody człowiek, z którym już nieraz robiliśmy interesy i chce z tobą mówić, ale zaraz.

— Czy nie powiedział swego nazwiska?

— Nie powiedział, lecz w em kto on jest, to baron Pahlen.

— Ten piękny, blondyn? — zawołała żydówka, lecz zaraz żałowała swych słów, gdyż spotkała się z ostrym, wściekłym wzrokiem męża.

— Młody Pahlen? — mruknął Abraham — ach Boże, z pewnością przychodzi z nowym wekslem, a siedzi już po uszy w długach.

— Jeżeli on nie zapłaci, to zapłaci stary baron — dodała żydówka.

— Tak myślisz? — ja zaś wątpię, czy stary zechce zapłacić tak wielkie sumy, które winien syn — Boże sprawiedliwy — to nie pewny interes, to jest szalony interes kłaść pieniądze w kieszeni obcych ludzi i czekać całymi miesiącami, zanim się je stamtąd wydobędzie.

— Lecz wtedy wydobywa się zwyczajnie poczworna suma — pozwolił sobie ironicznie zauważyć Izidor.

Abraham poruszył się niecierpliwie.

— Będziesz ty milczał, łajdaku jakiś, coby z ciebie było, gdybym cię wyrzucił na ulicę...

— Uspokój się, Abraham — łagodziła Małka męża — przecież on chciał tylko zażartować ach co się na mnie patrzysz, jakim popełniła jaki grzech, przecież on jest twoim siostrzeńcem, synem twej siostry, twoja własna krew i ciało.

— Ty bierzesz go w obronę — rzekł Draikopf zjadliwie — dlaczegożby nie, przecież jest młody i ma gładkie oblicze, masz, oddaj mu chustkę, którą mu już raz dałaś a którą ten pies zgubił, gdy pomagał nihiliście uciec

przez tajemne drzwi i przez to okradł mnie o dwa tysiące pięćset rubli gotówki.

Małka i Izidor stali, jakby piorunem rażeni, ani młodzieniec ani żydówka nie mogli się zdobyć na słowo odpowiedzi i blado obobo spoglądali na jedwabną chusteczkę, którą Draikopf z tryumfującym wzrokiem powiewał w powietrzu.

— Czyś ty oszalał Abraham — wyrzekła wreszcie Małka — co ty mówisz, o co mię obwiniasz, czyż nie jest ci już świętą cześć twojej żony?

— Już dobrze, już dobrze — rzekł lichwiarz, zachwiany w swem podejrzeniu przez energiczne wystąpienie żony — zawołaj tu barona, Izidor.

Temi słowy udzielił Abraham Draikopf młodemu baronowi audyencyi, którejby był kurlandzki szlachcic z pewnością nie uzyskał, gdyby żyd właśnie w tej chwili nie szukał wyjścia z przykrej sytuacji, którą wywołał swoim odkryciem.

— Malciu — rzekł Abraham, zostawisz sam z żoną — być może, niesprawiedliwie cię posądziłem, lecz abym był znowu spokojny, Izidor musi pojsć sobie z mego domu.

— To wyszły go gdzie — rzekła Małka napozór obojętnie — daj mu pieniądze, niech idzie na uniwersytet, niech się uczy, jak to sobie wbił w głowę.

Gdyby Abraham Draikopf był dobrym obserwatorem, byłby zauważył, że żona jego pomimo spokojnego tonu, jakim mówiła te słowa, przycisnęła rękę do piersi, aby uspokoić mocno bijące serce.

Zanim lichwiarz mógł odpowiedzieć swej żonie, zapukano do drzwi i do pokoju wszedł Hugo Pahlen.

— Spodziewam się, że nie przeszkadzam — rzekł składając ukłon Małce — w przeciwnem razie cofnę się napowrót.

— Jak pan może przeszkadzać, panie baronie — zawołała Małka i szybko otarła fartu-

Książę Wied.

WIEDEN. Położenie księcia Wieda jest rozpaczliwe, lada chwila spodziewaniem jest jego ustąpienie wobec czego mocarstwa zastanawiają się nad jego następcą. Na czas "bezkrolowia" w Albanii, objęłyby rząd międzynarodowa komisja kontrolująca.

Albańscy powstańcy żądni pokoju.

DURAZZO. Upojeni zwycięstwami powstańcy, uważają się za czynnik decydujący o losach Albanii, w tem przekonaniu posunęli się nawet tak dalece, że wystosowali do zastępców Anglii, Francji, Rosji, Włoch i Niemiec, zaproszenie na konferencję celem zawarcia pokoju.

Francja przeciw regularnej armii albańskiej.

PARYŻ. Paryskie koła polityczne bardzo czarno zapatrują się na plan ks. Wieda dążący do utworzenia regularnej armii albańskiej. mającej wynosić 3000 ludzi i usiłują przeszkodzić temu, dowodząc, że taka armia nie mogłaby się w żaden sposób utrzymać. Armia musiałaby się składać z katolików i mahometan, co nie jest możliwym, bo obie te partie obecnie się zwalczają. Gdyby zaś składała się z samych tylko katolików lub samych mahometan, wzbudziłoby to nienawiść drugiej strony, i taka armia byłaby ciągle jabłkiem niezgody.

Rosja męczy się w sprawie werbunku w Austrii.

WIEDEN. Wielkie wrażenie wywołało wystąpienie rosyjskiego ambasadora, który dwukrotnie w piątek i w sobotę interweniował u austriackiego ministra spraw zagranicznych i domagał się natychmiastowego zakazu werbowania ludzi, wskazując na to, że fakt ten może przyczynić się do międzynarodowego zatargu. Rząd austriacki rozważywszy sprawę gruntownie, przyszedł do tego samego, co ambasador rosyjski przekonania i zakazał werbunku.

Z Galięi wpłynęło również wiele zgłoszeń telegraficznych. Zgłosiło się 250 Polaków.

Flaska austriackiego korpusu ochotniczego.

WIEDEN. Władze austriackie zakazały werbowania ochotników dla korpusu ekspedycyjnego, który komitet wiedeński zamierzał wysłać do Albanii. Kilku członków komitetu werbunkowego udało się do prezydenta ministrów i ministra wojny, w celu wyjednania cofnięcia tego zakazu, ale bezskutecznie. Policja strzeże dworców kolejowych, aby zapobiedz wysyłce ochotników tych do Durazzo.

Przesłuchanie mordercy Principa.

SARAJEWO. Morderca austriackiego następcy tronu Princip złożył obszernie oświadczenie, przyznając się do winy. Twierdzi, że już od młodości hołdował ideom anarchistycznym i postawił sobie za cel dokonania jakiegoś wielkiego czynu". Brouning otrzymał w Belgradzie od komitadów dopiero krótko przed przyjazdem arcyksięcia do Sarajewa. Twierdzi, że o sprawy pierwszego zamachu nie wie i nie chciał się w niego bawić, gdy zauważył, że oprócz niego znalazł się jeszcze ktoś inny, który również chciał popełnić zamach. Morderca zachowuje się całkiem spokojnie i bardzo grzecznie odpowiada siędzieniu na zapytania. Więzienie jego strzeżone jest przez podwójny posterunek wojskowy. Princip jest chory na suchoty.

chem krzesło, które postawiła dla gościa naprzeciw swego męża.

Młody baron podziękował i usiadł, Abraham Draikopf zaś począł nagle gwałtownie kaszlać i nie przędę, stłumił w sobie ten napad kaszlu, aż matka zrozumiała sygnał, z wdzięcznym ukłonem wyszła z pokoju.

Lichwiarz i jego ofiara zostali sami.

— Pan nie potrzebuje mi wcale mówić, poco pan przyszedł, panie baronie, wiem bowiem dobrze, że gdy spotyka mnie zaszczyt widzieć pana przed sobą, próżna jest pańska sakiewka i chęć pan nowych rubli na nowy weksel?

Pahlen usłował się uśmiechnąć i aby zwrócić sprawę na żartobliwą drogę rzekł:

— Masz pan znakomity dar zgadywania, mój kochany Draikopf i tym razem zgadłeś co mię do pana sprowadza. Teraz zaś nie trzymaj mię pan w niepewności i powiedz, że pożyczysz mi pięć tysięcy rubli na weksel opiewający na ośm tysięcy.

Draikopf gaskał ręką swą kródką brodę, zmrużył zaczerwienione oczy i zmarszczył czoło.

— Pięć tysięcy rubli — rzekł śpiewnym głosem — co pan myśli, panie baronie, jak długo musi każdy z nas pracować, aby zarobić pięć tysięcy rubli? Lata całe lata pełne pracy i potu i teraz mam pójść wyjąć pięć tysięcy rubli i położyć panu na stole?

— Tak mój przyjacielu, lecz daję ci za to mój weksel.

— Weksel — zawołał Draikopf i zerwał się z siedzenia — co ja zrobię z weksłami nie są one przecież lepsze od kawałka zapisanego papieru, wolę moje pieniądze.

Hugo Pahlen zaczerwienił się, zacisnął zęby i nerwowo szarpał swe jasne włosy.

— Mój kochany Draikopf — rzekł wzburzony — nie odmawiaj mi tym razem. otwarcie przyznam się panu, że pieniędzmi, które byś mi pożyczył muszę pokryć inne zobowiązanie.

Antyserbskie rozruchy w Sarajewie.

SARAJEWO. Chorwaci i muzulmani knują spiski przeciwko ludności serbskiej. Mimo stanu wojennego odbywają się w Sarajewie demonstracje antyserbskie, wobec których wojsko i policja zachowuje się bardzo łagodnie. Demonstranci zdemolowali przeszło 200 domów serbskich. Liczba rannych względnie zabitych Serbów w Sarajewie nie została stwierdzoną. Sokołom rosyjskim i serbskim, którzy przybyli na zlot do Sarajewa, polecono, by od razu wyjechali z miasta. Stosunki w Bośni są tak zastrzone, że grozi możliwość wybuchu międzynarodowych powikłań.

Angielska prasa o atencie w Sarajewie.

LONDYN. "Westminster Gazette" poświęca wiele uwagi naprężonym stosunkom austriacko-serbskim.

Twierdzi, że żądanie rządu austriackiego domagające się od Serbii wyśledzenia i ukarania współników spisku na życie zamordowanego następcy tronu, jest zupełnie słuszne.

Cała bowiem Europa pragnie ukarania winowajców a prasa serbska powinna — zamiast artykułów podburzających przeciw Austrii — wszcząć w państwie serbskim propagandę za wytopieniem i oddaniem przez wszystkich zbrodniarzy. Byłby to jedyny dla Serbii sposób ominięcia zbrojnego konfliktu z Austrią.

Nota austriacka do Serbii.

WIEDEN. Rząd austriacki wystosował do rządu serbskiego pismo z żądaniem by zezwolił władzom austriackim na przeprowadzenie śledztwa na ziemi serbskiej, w sprawie zamordowania arcyksięcia gdyż wszystkie ślady zamachu prowadzą do Serbii. Żądanie to jest niezwykłe, gdyż dotąd tego rodzaju śledztwa przeprowadzały władze odpowiedniego państwa.

Tak w kołach dyplomatycznych jak wojskowych obecnie panują silne prądy przeciwerbskie. Ulice Wiednia, prowadzące do poselskiego, obsadzone są przez silne oddziały policyjne, gdyż obawia się należy poważnej demonstracji antyserbskiej.

Austro-węgierski poseł generał baron v Giers w Belgradzie otrzymał od rządu swego zlecenie, aby wezwał rząd serbski do rozpoczęcia śledztwa w sprawie zamordowania austriackiego następcy tronu i aby w tem śledztwie władze austriackie mogły brać udział na ziemi serbskiej. Nota austriacka opiera się na zeznaniach obu morderców z Sarajewa, którzy twierdzą, że bomby swoje otrzymali z Belgradu.

Gwałty tureckie.

PARYŻ. Dzienniki francuskie publikują następującą wiadomość: Turecki okręt wojenny napadł obok wyspy Chios grecki okręt pasażerski, wiozący emigrantów greckich z wybrzeża Małej Azji.

Po krótkim ostrzeliwaniu zajęli Turcy statek a pasażerów potopili w morzu. Zdarzenie to wywołało wielkie oburzenie w całej Grecji.

Prasa francuska o wojnie europejskiej.

PARYŻ. "Le Matin" podaje w sensacyjnym artykule następujące zapamiętanie: "Na podstawie studyów nad siłą wojenną Niemiec Francji, Rosji i Austrii przyjąć można za pewne, że na wypadek wybuchu wojny europejskiej między Austrią i Niemcami z jednej strony a Rosją i Francją drugiej, zwycięstwo przysięga.

Ma się rozumieć — rzekł żyd przez nos — pan baron chce zrobić dziurę, aby nią zatkać inną starą dziurę, lecz bynajmniej nie dobra historią. Nazwałem mię pan przedtem swym kochanym przyjacielem, dam więc panu, jako przyjaciela dobrą radę. Zwróć się pan do swego ojca.

Hugo zerwał się zniecierpliwion z krzesła. Zaprawdę, byłoby to najlepszym — rzekł — staremu gruntownie położenie wyjaśnić, przedłożyć mu listę swych długów i powiedzieć, zapłać to wszystko, albo przesyłaj kula mą głowę. Lecz z ojcem mym nie można mówić, on ma stare pojęcia o honorze i uważa to za karygodne, potrzebować więcej jak się posiada i robić długi. A tembardziej teraz nie mogę mu o tem mówić, gdy opłakuje stratę córki.

— Ile ojciec pański ma lat? — zapytał chytry żyd.

Sześćdziesiąt cztery — rzekł młody baron — lecz gdybyś go pan widział, myślałbyś że masz przed sobą starca co najmniej siedm-dziesięcioletniego.

To dobrze — szepnął lichwiarz, mowił w tej chwili więcej do siebie samego, jak do młodego, lekkomyślnego człowieka. — Stary jest więc natura zażąda od niego swego prawa pan ubierzesz czarną przepaskę na ramię i będą przemawiać do pana, jako do wielmożnego właściciela pięknych dóbr rodzinnych w Kurlandji.

Hugo przysłuchiwał się chwilę mówiącemu nic nie mówiąc, jakby nie mogąc uchwycić jego myśli.

To może długo potrwać — rzekł w końcu przygnębiony — dziedzictwo nie może mieć ominąć, lecz mój ojciec może dobrze żyć jeszcze dziesięć albo dwadzieścia lat.

Zresztą zdala jestem od myśli, aby życzyć sobie jego śmierci, nawet za cenę wydobycia się z kłopotów, w których się znajduję.

Żyd powstał wzruszając ramionami, bębnił

padnie armiom Francji i Rosji, albowiem oba te państwa przewyższają znacznie Austrię i Niemcy, nie tylko lepiej wyćwiczoną armią lecz i liczniejszym materiałem ludzkim.

Zbrojenie Norwegii.

CHRYSTYANIA. Storting norweski uchwalił na tajnym posiedzeniu kredyty nadzwyczajne w wysokości 11,6 milionów koron na zbrojenia. Z tego przeznaczono 6,1 milionów na ufortyfikowanie stolicy Chrystyanii.

Nowy władca Abisynii.

LONDYN. W stolicy cesarstwa Abisynii odbyły się uroczyste koronacyjne nowego władcy Nowy, cesarz Ras Makael Wollo jest siostrzeńcem poprzednika swego cesarza Menelika II, który przed laty kilkunastu poblił na głowę wojska włoskie, przez co ochronił Abisynię przed jarzmem włoskim. Abisynia jest jedyną w Afryce katolickim państwem.

WIADOMOŚCI.

Uczciwy głos rosyjski o kwestii polskiej.

PETERSBURG. W piśmie rosyjskim Ruskoje Zwienio" ukazał się szereg artykułów znanego pisarza rosyjskiego Brianczaninowa pod tytułem "Polska". W jednym z artykułów pisarz ten podnosi na wstępie, że "idea odbudowania Polski przeraża wielu Rosyan, którzy nawykli od dzieciństwa słyszeć o polskich powstaniach i którzy, począwszy już od ławy szkolnej przyswoili sobie myśl, że jednemu Rosji bezwarunkowo wymaga podboju Polski". Brianczaninów wyjaśnia, że takie zapamiętanie jest błędem. Tylko skończony głupiec może dążyć do tego, aby w państwie różnoplemiennym wszystkie jego części składowe stopiły się w jednolitą całość, boć nawet tacy okrutnicy jak Dżingischan i Tamerlan przynawali różnym narodom prawo do własnej religii, języka i obyczajów. Zamienić Polaków na Rosyan nie można — pisze dalej Brianczaninów — a mimo to spostrzedz można, że rządzące narody i klasy planowo czynią to, idąc ślepo za słowami chytrych ludzi, którzy nimi kierują. Tu pisarz rosyjski ma na myśli niezawodnie tych wszystkich zaprzedańców pruskich w Rosji, którzy starają się krzyżować polityczne dla Polaków upływały parlamentu rosyjskiego.

Pisarz rosyjski przychodzi wreszcie do rozważania najważniejszego pytania, jakie sobie postawił, a mianowicie, w jaki sposób należy złączyć Polaków z państwem rosyjskiem i przychodzi do wniosku, że należy uznać w zupełności prawa narodowe Polaków, nie przeszkadzać ich swobodnemu rozwojowi i swobodnie rozstrząsać z nimi w imię wspólnych korzyści i wspólnych niebezpieczeństw, możność wspól. dego życia w przyszłości. Jednym słowem Brianczaninów żąda przywrócenia Polski w postaci niezależnej narodowej całości, uważa również za nieodzowny warunek stworzenia swobodnego polsko-rosyjskiego przyłączenia, korzystnego dla stron obu.

Polska akademia malarstwa w Paryżu.

PARYŻ. W dniu 20 czerwca otwarta została w Paryżu polska akademia malarstwa, ufundowana przez Gustawa Gwoździeckiego, który od dawna już pragnął założyć dla współroda-

ków własny przybytek sztuki wśród artystycznego świata francuskiego. Na poświęcenie przybyły najwybitniejsze osobistości kolonii polskiej pomiędzy innymi rzeźbiarz Dunikowski, Władysław Mickiewicz, malarz Axentowicz itd. Mowę inauguracyjną wygłosił Sieroszewski.

Przeciw Franciszkanom.

NORYMBERGA. Municypalność miasta Norymbergi odznacza się zaciekłym antyklerykalizmem. Niedawno temu stawiała energiczny opór przeciwko założeniu klasztoru Franciszkanów w tem mieście klasztor jednak został założony. Wówczas sprzeciwiono się dostępowi Franciszkanów do szkół miejscowych w charakterze prefektów; ministerstwo wszakże dozwoliło im tego dostępu. Obecnie nie mogą zrobić nic więcej municypalność uchwalała jednogłośnie że począwszy od 1 lutego b. r. Franciszkanom nie będzie wypłacana pensja na leżną za wykłady.

Prześladowanie Kościoła we Francji.

PARYŻ. Rada ministrów uchwaliła zamknąć 15 kongregacji zakonnych jakoby nie odpowiadających potrzebom społecznym oraz 125 zakładów oświatowych, utrzymywanych przez kongregacje.

Ofiarność duchowieństwa katolickiego na cele oświatowe.

MONACHIUM. Wrogowie kościoła katolickiego, massoni, moniści lub socjaliści wysilają się ustawicznie na coraz to nowsze i coraz bezpodstawniejsze zarzuty przeciw duchowieństwu. Ulubionym ich pociskiem jest zarzut: "księża to wrogowie oświaty."

Bzpodstawności tego kłamstwa dowodzi urzędowa statystyka fundacji stypendyjnych dla kształtując się młodzieży w Bawarii ogłoszona we wszystkich dziennikach bawarskich.

Wykazuje ona że w całym królestwie bawarskiem na 100 stypendyów dla młodzieży, szkolnej, 87 pochodzi z zapisów księży. W jednym mieście Augsburgu, na 22 stypendyów przeznaczonych dla ubogiej uczącej się młodzieży, tylko 1 (jedno!) pochodziło z kół wolnomyślnych, zaś reszta t. j. aż 21 to wspólna ofiarna darowizna duchowieństwa na cele oświaty publicznej.

Czyż więc cyfry rządowe nie świadczą wymownie jak kłamliwymi i śmiesznymi są wymysły wrogów Kościoła na temat "nienawiści duchowieństwa do oświaty" — gdy właśnie nikt inny jak tylko duchowni są głównymi fundatorami zapomóg na cele oświatowe!

Okradzenie rosyjskiego ambasadora.

PARYŻ. Rosyjski ambasador w Londynie Murawiew został okradziony w pociągu ekspresu pomiędzy Calais a Paryżem. Ambasadorowi skradziono torebkę z klejnotami na sumę 100.000 franków i 5000 gotówki w chwili, gdy wyszedł na chwilę z przedziału I klasy. Po złodziejach niema śladu.

Walka dwóch oddziałów straży pogranicznej.

ŁÓDŹ. Pod Serdelowicami na pograniczu rosyjsko-austriackim w ciemności spotkały się z sobą dwa oddziały straży rosyjskiej. Każdy z oddziałów był mniemania, że ma przed sobą nieprzyjaciela i zawrzała walka, w której dwóch żołnierzy zostało zastrzelonych.

Pisma rosyjskie wyrażają ubolewanie z powodu tego zajścia.

radł mię o

mem rażeni,

e mogli się

ładzi oboje

którą Draik

owiewał w

— wyrzekła

o co mię

świętą cześć

lichwiarz,

zez energię

barona,

raikopf mło-

był kur-

użył, nie

szukał

wywołał

zostawisz

edliwie cię

spokojny,

ku, matka

ka matka

dzdy, niech

czy, jak to

obrym ob-

żona jego

mówiła te

aby uspo-

dziedź swej

ju wszedł

szkadam

w przeci-

anie baro-

arta fartu-

Przeciw napływowi Niemców na uniwersytety hispańskie.

MADRYT. W izbie poselskiej omawiano rozporządzenie króla hispańskiego, podpisane przez ministra oświaty, które dopuszcza abiturientów szkół niemieckich do uniwersytetów hispańskich. Poseł liberalny Portęja oświadczył, że rozporządzenie sprzeciwia się konstytucji, a liberał Lopez Munoz uważa to za zrzeczenie się samodzielności hispańskiej.

Sekretarz króla Ferdynanda aresztowany za szpiegostwo.

BUDAPESZT. Były sekretarz króla bułgarskiego Ferdynanda, Rudolf Polyak został aresztowany za szpiegostwo na rzecz Rosji. Jako sekretarz prywatny towarzyszył w swym czasie Polyak królowi Ferdynandowi w podróży do Berlina, gdzie attache rosyjskiej ambasady namówił go do szpiegostwa. Polyak zdradził Rosji plan mobilizacyjny 6 korpusu armii austriackiej i dostawił go rosyjskiemu sztabowi generalnemu. Pośrednikiem w tej sprawie był były porucznik niemiecki Grabenstein. Policja znalazła podczas rewizji u Polyaka kompromitujące dokumenty.

Polyaka aresztowano i osadzono w więzieniu w Budapeszcie.

Król Piotr I niebezpiecznie chory.

BELGRAD. Profesora Chwostka, powagę w chorobach wewnętrznych, zalecono telegraficznie z Wiednia na konsylium do króla Piotra serbskiego, który leży ciężko chory w Wranitka Banja.

Z Półn. Ameryki.

Określ amerykański dla Grecji.

Nowy York. Określ wojenny Stanów Zjednoczonych „Mississippi”, sprzedany niedawno Grecji, odjedzie dnia 1 sierpnia na wody greckie, gdzie otrzyma nazwę grecką „Kilkis”.

Rewolucja w Republice Haiti.

Waszyngton. Z Port-au-Prince donoszą, o zwycięstwie wojsk rządowych nad rewolucjonistami, którzy stracili w ostatniej potyczce 50 ludzi. W dobrze poinformowanych kołach utrzymuje się mniemanie, że rząd waszyngtoński zamierza wkroczyć na wyspę Haiti i położyć kres rewolucji.

S. Domingo. Rewolucyoniści, mimo ostatniej klęski, zyskują na sile i zwolennikach i posuwają się szybko pod stolicę S. Domingo, od której są już tylko o 10 km. oddaleni.

Stany Zjednoczone przeciw przemianom broni dla powstańców.

Waszyngton. Rząd waszyngtoński wydał surowe rozporządzenia do strażnicy nadgranicznych, by tępiły bezwzględnie przemianę broni i amunicji do Meksyku.

— A u kogo mam sprzedać ten klejnot — czy nie da on powodu do badania mnie?

— Czyż musi pan zostawać z nim w Petersburgu — rzekł żyd chytrze mrugając — jedź pan z nim do Moskwy, jedź pan do Nowogrodu, a ja zapłacę wszelkie koszty podróży.

W takim razie przedmiot, który mam sprzedać musi być bardzo kosztowny — zauważył — Hugo.

— Zaraz pokażę go panu — odparł żyd i znikł w sąsiednim pokoju. Gdy po chwili powrócił, miał w ręku jakiś przedmiot zawinięty w chustkę, który położył na stole przed Pahlenem.

— Panie baronie — rzekł żyd z pewną dozą powagi.

— Zaufanie za zaufaniem. Oddałeś się pan w moje ręce swojemu wyznaniu o fałszowaniu weksla, więc ja powierzę panu kosztowność ogromnej wartości.

Wiem, panie baronie, że jesteś pan zdolny do fałszowania weksla, bo masz pan w głowie w tej chwili kobietę — lecz nie jesteś pan zdolny do oszukania biednego żyda.

Krew uderzyła do głowy Pahlena i okryła twarz jego purpurą, lecz musiał opanować się i słuchał napozór spokojnie słów żyda, gdyż teraz więcej aniżeli przedtem znajdował się w rękach tej pijawki.

— Proszę spojrzeć, panie baronie — rzekł następnie Draikopf rozwiązując białą chustkę — musisz pan przyznać, że nic podobnego jeszcze nie widziałeś.

Żyd oczekiwał okrzyku podziwiania z ust barona, gdyż piękność klejnotu mogła każdego wprawić w podziw, lecz wrażenie jakie sprawił widok klejnotu na młodym człowieku wprawiło poczciwego Abramcia w zakłopotanie i napełniło go strachem.

Zaledwie bowiem Hugo ujrzał iskrzący się od drogich kamieni dyadem, okrzyk zdumienia wyszedł z ust jego i chwyciłszy

Meksyk.

Żądanie nie do spełnienia.

Vera Cruz. Szef rewolucji, generał Carranza oświadczył w chwili wyboru prezydenta Carbajala, że nawiąże pertraktacje pokojowe z delegatami nowoobranego prezydenta tylko wtedy, skoro prezydent podda się jego rozkazom.

Jest to żądanie wyzywające, którego żaden prezydent, ze względu na godność szefa państwa, spełnić by nie mógł.

Zawieszenie broni.

Meksyk. Mimo nieprzejednanej postawy generała Carranza, udało się prezydentowi Carbajalowi doprowadzić do skutku zawieszenie broni z generałem Carranzą, które podpisał dnia 23 lipca delegaci obu walczących stron. Ponadto naznaczył prezydent dzień rozpoczęcia konferencji z Carranzą, na której mają zostać ułożone warunki ustalenia władzy i uspokojenia kraju.

W obronie stolicy.

Meksyk. Mimo zawieszenia broni i zapowiedzianej konferencji pokojowej z szefem rewolucjonistów, nowy prezydent nie ufa w dobre chęci przeciwników, lecz zbiera się jednocześnie, gromadząc wokół Meksyku całą swą siłę zbrojną, by na wypadek rozbicia się konferencji, zabrać się z bronią w ręku do stłumienia rewolucji.

Państwa A. B. C. przeciw rządowi Carbajala.

Waszyngton. Przedstawiciele Argentyny, Brazylii i Chile, oświadczyli rządowi Wilsona, że nie mogą uznać nowego rządu i prezydenta meksykańskiego — których wybór i ukonstytuowanie sprzeciwia się zasadom konstytucji meksykańskiej.

Zamach na całość Meksyku.

Meksyk. W stolicy kraju krąży wieści, że generałowie rewolucyjni Pancho i Villa zamierzają oderwać od Meksyku prowincje Chihuahua, Coahuila i Sora i utworzyć z nich osobne państwo pod swą dyktaturą.

Rząd meksykański widzi w tych dążnościach ukrytą intrygę Stanów Zjednoczonych, którym zależy na osłabieniu i rozdzieleniu Meksyku.

Watykan wobec konfliktu między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi.

Rzym. Posłowie Argentyny, Brazylii i Chile złożyli na ręce kardynała Merry de Val, podziękowanie Ojcu Św. za pomoc w sprawie pośrednictwa pokojowego między Meksykiem a Ameryką Północną.

prawą ręką żyda za piersi, krzyknął z bliskawicą w oczach.

— dyadem ten — przyznaj się żydzie. ukradłeś go, ukradłeś albo z pałacu carskiego albo też z budoaru najpiękniejszej kobiety w Petersburgu, Fedory Bojanowskiej.

Draikopf stał oniemiały, język wypowiadając mu posłuszeństwo, napróżno szukał słów. Lecz za chwilę przyszedł do siebie a chytry uśmiech usiadł na jego bladych, bezkrwistych wargach.

— Ukradł? — rzekł przez nos — nu, co jest, a jeżeli i ukradł, to co — jeden idzie zabiera próżnej kobiecie niepotrzebny klejnot, inny znowu podpisuje na wekslach imię swojego ojca i zostaje uznany za fałszerza.

— Znam właścicielkę tego dyadem — rzekł Hugo po chwili, a oczy jego błędną po kosztownej ozdobie to znowu po twarzy Draikopfa.

— Tem lepiej dla pana — powiedział ironicznie żyd — bo jest ona tak piękna jak dzień, a klejnot ten nie będzie nigdy zdobył nadobniejszej główki, jak pani Bojanowskiej. Lecz panie baronie, niech pan położy rękę na sercu i powie mi, czy nie wszystko jedno panu, czy pan będzie całował piękną Bojanowską, gdy ona ma całkiem pojedynczy kwiat we włosach, czy brylanty wartości stu tysięcy rubli? Dla nas główną rzeczą jest, że obaj zrobimy dobry interes. Pan sprzedasz ten dyadem tak jak chcesz, a ja panu pożyczę nie tylko pięć tysięcy rubli, nie ja panu wypłacę gotówką jeszcze, pięć tysięcy, gdy interes będzie skończony i sprzedaż dokonana.

Hugo mienił się ścisnąć dłońmi rozpalone skronie, przed nim roztwierała się przepaść zbrodni i hańby. On miał przyłożyć rękę do rabunku gotówkę na osobie, którą dotychczasochał ponad wszystko na świecie.

Propozycja Draikopfa napełniła go wstrętem, nie miał jednak odwagi i siły, aby tak-

Z ARGENTYNY.

Upadek rewolucji w Entre Rios.

Buenos Aires. Rozruchy w stanie Entre Rios ustały przed przybyciem wojska wysłanego na ich stłumienie z Buenos Aires.

Masowa emigracja z Argentyny.

Buenos Aires. Emigracja przybyszów europejskich z powrotem do Europy, przybiera wielkie rozmiary — jak się zdaje z powodu braku pracy w Argentynie. W czerwcu opuściło Argentynę 30.417 emigrantów, którzy wyjechali do Europy zaś przybyło do Argentyny tylko 9.422 ludzi.

Szarancza w Santa Fe i Entre Rios.

Buenos Aires. Prowincje Santa Fe i Entre Rios nawiedzone zostały przez olbrzymie roje szaranczy. Nie spowodowały one jednak prawie żadnych szkód na roli, gdyż po opadnięciu na ziemię wyginęły niemal doszczętnie.

Przeciw rozwodom.

Buenos Aires. W pałacu biskupim odbyło się zebranie delegacji towarzystw katolickich kobiecych pod przewodnictwem ks. Biskupa. Obradowano nad projektem rozwodu postawionym w parlamencie argentyńskim.

Ustanowiono po dłuższych obradach komisję, mającą wszelkimi możliwymi środkami przeciwdziałać temu projektowi.

Powódź w Argentynie.

Buenos Aires. Wewnątrz kraju panują tak ogromne powodzie, że musiano z powodu nich przerwać żniwa.

Pod gruzami gmachu.

Buenos Aires. Przy jednej z przynajmniej ulic zawałił się olbrzymi kilkupiętrowy dom, grzebiąc pod swymi gruzami wszystkich mieszkańców.

Naliczono dwadzieścia kilka ofiar w ludziach.

Uwięzienie bandy zabójców.

B. Aires. Policja wykryła szajkę morderców zamordowanego przed tygodniem Carlosa Linvinstona. Są to Włosi — wszyscy zostali uwięzieni.

Z Paragwaju.

Ustalenie granicy.

Assumpção. Rozpoczęły się tu konferencje w sprawie ustalenia granicy między Paragwajem a Boliwią.

Węgiel w okolicy Assumpção.

Assumpção. W okolicach stolicy Assumpção odkryto duże pokłady węgla.

wą ze wzgardą od siebie odepchnąć. Obawa i zemsta żyda powstrzymywały go od tego, z drugiej strony także chęć wydobycia się z finansowych kłopotów zmusiły go do powiedzenia „dobrze” gdy go Draikopf groźnym głosem zapytał, czy zgadza się na jego propozycję.

Z pośpiechem wypełnił lichwiarz weksel, a gdy go Hugo podpisał, położył przed nim na stole pięć tysięcy rubli. Zwolna, wachając się zebrał je baron, zdawało mu się, że za te pieniądze zaprzedał szatanowi swą duszę.

— Proszę wziąć ze sobą dyadem — rzekł żyd — i niech się pan stara, żebym prędko otrzymał wiadomość, że już sprzedał.

— Zrobię, co będę mógł — odparł Pahlen, drżąc ręką chowając kosztowny klejnot do kieszeni.

— Tylko, na Boga — nie zgub go pan — zawołał lichwiarz i zbadał nawet własną cześć, czy kieszeń barona nie jest przypadkiem dziurawą — pamiętaj pan, że niesiesz przy sobie majątek, dostateczny, aby zań kupić na Syberię całą prowincję.

Sybir, ciarki przeszły po ciele barona, gdy słowo to wpadło do jego duszy. Wiedział bowiem, że złoczyńcy schwytani na większej kradzieży, albo też pośredniczący w takiejże, zostają skazanymi na dłuższy pobyt w tym kraju wiecznego lodu.

Jakby senny wyszedł z domu lichwiarza na ulicę. Straszne obrazy snuły się przed oczyma jego duszy. W każdym policyjancie widział ścigającą go sprawiedliwość, posuwał się przy murze, spuściwszy w dół oczy. Przechodnie oglądali się za nim, gdyż rozmawiał ze sobą jak pijak albo wariat.

— Nie, tego nie zrobię, nie mogę zrobić — szeptał — nie poniżę się aż do złodzieja, oddam klejnot Fedorze napowrót — powiem jej wszystko — tak wszystko, dziś jeszcze pójdę do niej.

Z PERU.

Przygotowania rewolucyjne w Peru.

Lima. Rząd peruwiański wpadł na organizację powstańczej, która przysięgała wybuch rewolucji w całym kraju. Na czele tego ruchu stał szef partii liberalnej Duranda.

Gdy policja starała się go uwięzić, zbiegł do poselstwa argentyńskiego, gdzie się dotychczas ukrywał. Dom jego obłożono wojsko w nocy z 18. na 19. b.m. uwięziło wszystkich jego krewnych na służbę.

Z BRAZYLII

Rio. Oficerowie marynarki zastąpili się przeciw projektowi sprzedaży dwóch doughtów, postawionemu w kongresie przez deputowanego Ireneu Machado.

Minister marynarki uspokoił ich wniwieniem, że sprzedaż nastąpić może wtedy, gdy rząd zostanie równocześnie przez kongres upoważniony do wybudowania 2 super-dreadnoughtów.

Rio. Dyrektor dziennika „Imparcial” Macedo Soares, umknął dnia 22 lipca aresztów policyjnych. Ponieważ uciekł, jego była możliwa tylko przy czujnej mocy, czyni policja starania by od pomocników.

Na razie uwięziono kilku oficerów, którzy w chwili jego ucieczki byli obywatelami w budynku więziennym. Za ucieknięciem śledzą władze policyjne.

Rio. Zmarł tu znany literat brazylijski Sylvio Romero.

Rio. Zarzeczony fałszowania pieniędzy skazany został Antonio Fernandes na 2 lata i 2 miesiące więzienia.

Rio. Na wyspce „Ilha do Pai,” znajdującej się tuż przy porcie, wybuchł żar lasów. Tłumy ludności miejskiej serwowały z brzegu olbrzymią łunę żaru.

Rio. Rząd federalny zamierza stan obłożenia spodziewając się, że rządzenie takie wpłynie korzystnie na zyskanie zagranicznej pożyczki.

Porto Alegre. Na dzień 15 topada naznaczono odkrycie pomnika rão do Rio Branco.

Belem. Dnia 26 lipca szalała miastem gwałtowna burza wraz z silnym deszczem. Światło elektryczne zostało przerwane.

Wiele drzew na ulicach i placach zostało połamanych. Liczne domy uszkodzone.

Wesoły kącik.

NA KOLEI.

Pasażer stoi przy kasie:

— Proszę o bilet.

— Która?

— O. pewno będzie wpół do szóstej.

— Ale która klasa?

Pasażer zmięszany:

Widzi pan, skończyłem właściwie

ale świadectwo mam tylko z dwóch..

Z LISTU MIŁOSNEGO.

Ach! żeby tygrys serce ci wygryzł, hyena! Pamiętaj luby, żeś twa Helena!

NA WSI.

Wojtek! a jako to ta jest z tym telegramem? że jak na jednym końcu sturko, to na drugim godo?

— Ano, tak samo, jak gdy psu z tyłu ogon nadepniesz, to z przodu gęba sseko!

W GIMNAZYUM.

Nauczyciel: W czym starożytni Grecy przewyższali?

Uczeń: Tem, że nie potrzebowali uczyć po grecku.

W SĄDZIE.

— Podaśny! Jesteś skazany na śmierć. Jakibys sobie wybrał rodzaj śmierci?

— Podaśny poważnie:

— Chcę umrzeć ze... starości.

NA ULICY.

— Czemu ten dryndziarz tak pędzi?

— E, nic pewno zobaczył swego wierzyciela.

W sobotę, 1-go Sierpnia 1914 r. odbędzie się

Przedstawienie Teatralne

występ artysty komika p. Marjana Pompadour
w sali Parku Polonia
rua Commendador Araujo.

PROGRAM bardzo urozmaicony, pomiędzy innymi:

Pani Kogucina Szara Wisła
Nowiny z Kurytyby Co nagle to po dj...
Panowie z Maksym i inne.

Po przedstawieniu

 Zabawa z tańcami. 

Początek o godz. 8. 30 min. wiecz.

Wstęp 1\$000

Z Parany.

Ponta Grossa. Podróżnik i badacz francuski Emil Rohner przybył do Ponta Grossy. Opowiada, że w czasie swej podróży przez terytorium walk z fanatykami dostał się do ich niewoli skąd dopiero po dłuższym czasie puszczono go na wolność. Fanatycy obrabowali go doszczętnie i pokaleczyli dotkliwie.

Ponta Grossa. «O Parana» donosi o fałszerstwie kawy na wielką skalę.

Do redakcji wymienionego pisma przyniesiono ciekawy okaz zmielonej kawy. Była to mieszanina fasoli, kukurydzy pogryzionej przez robactwo i cukru.

«O Parana» nazywa słusznie, rozpowszechnianie tego rodzaju fałszyfikatów zwykłym oszustwem.

Morretes. Pijak nazwiskiem Manoel Francisko padł ofiarą swego nałogu. W stanie pijanym ułożył się do snu na stacyi kolejowej tuż pod kołami wagonu. Po chwili przesunął wóz, niespostrzegając leżącego; wówczas koła wozu przejechały nieszczęśliwego odcinając mu prawą rękę i nogę. Rannego przewieziono do Kurytyby, gdzie odkryto w nim złodzieja od dawna przez policję kurytybską poszukiwanego. Przed trzema bowiem laty skradł w Kurytybie 3 konty.

Paranaguá. W nocy dnia 22 b. m. wkradł się niewykładowany dotychczas złodziej do sklepu firmy José Barbosa & Cia, i zabrał 300\$000 oraz znaczną ilość towarów.

Morretes. W Rio Sagrado znaleziono trupa niejakiego Manoela Lourenço. Całe ciało pokryte było głębokimi ranami kłutymi. Morderca niewykładowany.

Lapa. W Bairro do Engenho przyszło dnia 18 b. m. do krwawej bójki, podczas której Carlos Zacharkin zranił śmiertelnie wystrzałem z rewolweru swego przeciwnika Antonio Paula Barbosa. Zabójcę aresztowano.

Araucaria. W Fundo do Campo zabił niejakiego Franciszka Machado siekierą i fakiem pewnego kucharza, mszcząc się za obelgi wypowiedziane przez tegoż w zeszłą niedzielę w stanie pijanym.

Po dokonaniu zbrodni umknął Machado w niewiadomym kierunku.

Ponta Grossa. Zeszłej środy zmarł tu na udar serca buchalter Bruno Wierzch, zajęty w firmie Carlos Osternack & Filh.

Paranaguá. Odnaleziono trupa służącego okrętowego statku «Esperança» który przed paru tygodniami w pobliżu portu zonął.

Paleira. Coronel Ottoni Maciel wyjechał tych dniach do Kurytyby, gdzie pobędzie czas dłuższy celem załatwienia nielichych spraw natury politycznej.

Z Kurytyby.

Dyrektor «Trybuny» Miranda Rosa Junior został skazany za oszczerstwo i obrazę D-ra Alfonsa Comargi na 4 miesięcy więzienia i 450\$000 grzywny.

Ponieważ adwokat jego zaapelował przeciw temu wymiarowi kary pozostaje on na razie na wolnej stopie

Inżynier angielski Stuart Mill, uwięziony przed kilkunastu dniami z powodu zamachu na inżyniera kamry D-ra Goulina, został wypuszczony na wolność, gdyż nie można mu było udowodnić zamiaru zabójstwa

Rewolwer, bowiem, zwrócony przez niego przeciw D-rowi Goulinowi nie był nabity.

Prefekt municypalny przedłożył kamrze listę dłużników zalegających jej z podatkami od handlu i przemysłu. Zaległości te oblicza lista na 150 kontów.

Mieszkańcy ul. Alfeser Polu uskarżają się słusznie na prefekturę, która zarządziła przed kilku miesiącami w ulicy tej wykopać głębokiego rowu, dotychczas nie zakrytego.

Otwór przedstawia niebezpieczeństwo dla przechodniów, szczególnie dla dzieci, które mogą z łatwością wpaść tam i doznać kalectwa.

Z Tow. „Sw. Stanisława“.

W niedzielę dnia 26 b. m. obchodziło tutajże tow. im. św. Stanisława ósmą rocznicę swego założenia. Rozpoczęto ją uroczystym nabożeństwem, w którym wzięli udział prawie wszyscy członkowie. Po nabożeństwie udali się uczestnicy z sztandarem na zebranie. Otworzył je krótkim lecz rzeczowym przemówieniem prezes towarzystwa, p. J. Faucz.

Podjął zgromadzonym przebieg ośmioletniej działalności i dorobku towarzystwa.

Z dumą wspominał o zasługach około wybudowania i utrzymania kościoła, jako też około narodowego uświadczenia członków, o zapomogach i oszczędnościach, o zapożyczeniach, o chlubnym dorobku ośmioletniej pracy, mogącej być słusznie poszczycić.

Mówca podniósł też wielkie zasługi i starania Przewielebnego ks. Proboszcza Stanisława Trzebiatowskiego, założyciela i fundatora towarzystwa, który wszelkimi siłami popierał rozwój i dobrobyt tak pożytecznej organizacji, za co też otacza go szacunkiem i dobrze pojętą wdzięcznością wszystkich członków i całej parafii.

Po mowie p. Faucza przybrało zgromadzenie charakter poufny, gdzie członkowie wypowiadali się w swobodnych rozmowach na temat pracy i rozwoju towarzystwa w latach ostatnich.

Zebranie przyjęło również do wiadomości następujące sprawozdanie z działalności:

Towarzystwo założone zostało dnia 22 lipca 1906 roku.

Założycielem był Przewielebny ks. Proboszcz Stanisław Trzebiatowski.

Obecny Zarząd jest następujący: prezes p. Jan Faucz, wiceprezes p. Józef Kłos, skarbnik p. Bolesław Rybacki, wiceskarbnik p. Jan Belczak, sekretarz p. Stanisław Trojan, bibliotekarz p. Tomasz Świder, chorąży p. Jan Superczyński.

Towarzystwo rozporządza własną obszerną biblioteką. Kapitał przedstawia do chodu od dnia 22 lipca 1906 r. do 12 lipca 1914 2:087\$600 rs, rozchodu było od 1-go stycznia do dnia 12 lipca 1914 121\$800 rs.; pozostaje czystego dochodu 1.965\$800 reisów.

Członków czynnych jest w tow. 60, kandydatów 10.

Prezes: Jan Faucz.

Sekret: Stan. Trojan.

Ostatnie wiadomości.

Wybuch wojny austrijacko-serbskiej.

Oczy całego świata zwrócone są znów na Bałkany. Tym razem chodzi o Serbię, którą spotyka zasłużona kara za wicherzycielską politykę na niekorzyść Austrii.

Zamordowanie austriackiego następcy tronu, do którego inicjatywa wychodziła niewątpliwie z B. Igradu, oraz projektowane połączenie Serbii z Czarnogórą o charakterze wybitnie antyaustriackim, stały się bezpośrednimi powodami wybuchu wojny.

W piątek (dnia 24 lipca) przedłożył poseł austriacki rządowi serbskiemu ostry notę ostateczną, t. zw. «ultimatum», z żądaniem by rząd serbski stłumił bezwzględnie wielko-serbską propagandę, mającą na celu oderwanie od Austrii południowo-wschodniej jej krajów, jakoteż, by ukarał sprawców atentatu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i by dopuścił do śledztwa w tej sprawie, władze austriackie.

Ponadto żąda nota od rządu serbskiego, ogłoszenia na pierwszej stronie dziennika urzędowego z dnia 26 lipca, deklaracji potępiającej przeciwaustriacką agitację Serbów na ziemiach austriackich. Od króla zaś domaga się nota, by on tę deklarację, w dzienniku urzędowym ogłoszoną, obwieścił wojsku w formie rozkazu dziennego.

Poseł austriacki wręczył rządowi serbskiemu tę notę z zastrzeżeniem, że o ile nazajutrz nie otrzyma na nią przychylną odpowiedź od rządu serbskiego, opuści Serbię.

Austria poczyniła równocześnie gorączkowe przygotowania wojenne. Cesarz Franciszek Józef aprobował oficjalnym rozporządzeniem mobilizację w krajach austriackich graniczących z Serbią.

W kilku dniach cała serbsko-austriacka granica obsadzona została, gotowem do ataku wojskiem.

Tymczasem poseł austriacki w Belgradzie otrzymał w sobotę wieczorem odpowiedź rządu serbskiego. Serbia nie godzi się na udział władz austriackich w śledztwie przeciw sprawcom atentatu, nie chce też potępić urzędowo przeciwaustriackiej propagandy.

W odpowiedzi na to zerwał rząd austriacki stosunki dyplomatyczne z Serbią a poseł austriacki opuścił Belgrad.

Kilka — niepotwierdzonych jeszcze — telegramów donosi, że Austria wypowiedziała już Serbii wojnę i że dnia 29-go b. m. rozpoczęła się pierwsze kroki wojenne Austrii.

MOBILIZACYA SIŁ ZBROJNYCH AUSTRII.

Wiedeń. Rząd austriacki przebiega bierze operacje wojenne na wielką skalę. Nad granicą Serbii i Czarnogóry zmobilizowano 270.000 tysięcy wojska, zaś dalszych 230.000 nadejść ma tymi dniami.

Na cele mobilizacyjne przeznacza austriacki skarb państwa kwotę 300 milionów koron.

SYMPATYE NIEMIEC KU AUSTRII.

Berlin. Prasa niemiecka nie wylaczaając urzędowej — daje wyraz sympatjom ku Austrii, pochwała stanoweze kroki Austro Węgier, i upewnia o gotowości rządu niemieckiego niesienia pomocy zbrojnej skoroby w obronie S. rbii stanęła Rosya.

Berlin. «Localanzeiger» donosi o wkroczeniu wojsk austriackich na terytorium serbskie pod Mitrowicą i o zajęciu przez Austriaków 2 okrętów serbskich na Dunaju.

STANOWISKO WŁOCH WOBEC KONFLIKTU

Wiedeń. Poseł włoski upewnił austriackiego ministra spraw zagranicznych że rząd austriacki liczyć może każdej chwili na życzliwe poparcie Włoch w walce z wrogiem zewnętrznym.

Pównież prawie cała włoska prasa i wszystkie partie Włoch występują przeciw Serbom, jako gwałcicielom pokoju.

Jeden tylko głos sympatii znaleźli dla siebie Serbowie na ziemi włoskiej. Jest nim generał Ricciote Garibaldi. On protestuje przeciw »zamachowi austriackiemu« na narodowość serbską i zagrzewa młodzież włoską do niesienia pomocy Serbom.

Rzym. Ojciec Św. polecił Kongresowi Eucharystycznemu w Lourdes odprawić błagalne nabożeństwa na intencję przywrócenia pokoju.

NEUTRALNOŚĆ ANGLII.

London. Prasa angielska sympatyzuje z akcją wojenną Austrii, zapowiada jednak ścisłą neutralność Anglii na wypadek wybuchu rosyjsko-austriackiej wojny. Edward Grey konferował z przedstawicielami mocarstw, proponując zażegnanie lub ograniczenie konfliktu.

Anglia objawia też życzenie pośredniczenia w zawarciu pokoju między oboma wojującymi państwami.

OGŁOSZENIE KONZULATU AUSTRIACKIEGO W RIO.

Rio. Konsulat austriacki w Rio obwieszcza, że austro-węgierscy (poddani, którzy należą do wojska lub marynarki i chcą powrócić do Austrii w celu wstąpienia do służby wojskowej, otrzymają podróż za darmo. Zaś dezertery, którzy zbiegli przed służbą wojskową za granicę, otrzymają pełną amnestię, skoro powrócą do Austrii i zgłoszą się do wojska.

W ostatniej chwili nadesłano nam z c. k. austriackiego konsulatu obwieszczenie w sprawie powrotu obywateli austriackich należących do wojska. Z braku miejsca odkładamy je do następnego numeru. Redakcyja.

„Kółko Młodzieży Polskiej“

w Kurytybie.

Dnia 2 Sierpnia b. roku odbędzie się zebranie miesięczne o god. 2 po południu w sali Towarzystwa przy ulicy Carlos de Carvalho.

ZARZĄD.

Małżoncy mojej, przeżywającej krytyczne lata zmienne, polecono na jej dolegliwości kobiece «Isis Vitalin», którego używała z wielkim skutkiem, tak że czuje się dziś zupełnie zdrową i zdolną do pracy.

Następnie córka moja wyleczyła się przy pomocy «Isis Vitalin» z nerwowości i braku apetytu; skutek był zadziwiająco pomyślny.

Jaragua (Munic. Joinville) 22. XI. 1913, Germano Schemmel.

C. K. KONZULAT AUSTRIACKI W KURYTYBIE

zawiadamia niniejszem, że dla niejakiego Jakóba Prokopiaka nadeszły pieniądze z Warszawy (czekiem) w drodze tutajszego banku angielskiego. Interesowany zechce się zgłosić po nie w najbliższym czasie.

Nowy

CZTEROKOŁOWY WÓZEK

Nr. 18. jest za bezcen do sprzedania.

Daniel Petersen

rua Paulo Gomes 17.

Poszukuje

PAROBKA DO GOSPODARSTWA

człowieka trzeźwego i pracowitego, około 20 lat liczącego.

Wojciech Jękot
Col. Marcelina

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 16-go Lipca 1914.

Zyto alkier	8.000
Kukurydza kargier	6.500
Fasola kargier nowy	18.000
Owies alkier	4.000
Groch okrągły alkier	5.000
Ziemniaki alkier (tutejsze)	4.000
z Rio Gr. do Sul	6.500
Kasza tatarska litr	500
Mąka pszenna favorita	14.000
sublima	13.000
Mąka żytnia aroba	6.000
Otreby aroba	3.000
Cukier mascavo	14.000
mascovinho	16.000
biały	26.000
Kawa zielona 80 litr.	36 do 45.000
palona	1.400
Nafta skrzynka	11.000
Sól na aroba	18.000
Sól alkier	8.000
Kaszas pipa	w Morretes 100.000
Ryż czerwony	26.000
Ryż biały	24.000 do 30.000

Baczność Rolnicy!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, młję, warzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zdane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wzięc zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczni ona jest znakiem (**Pik - As**).

Fernando Hackradt & Cia - Curitiba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23 Skrzynka poczt 15 - Adres telegr.: „Hackratos“

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW I TUTEK,

IMPORT TYTONI

z pierwszorzędných fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tytońowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE“ mieszanina z tureckim tytońem.

„TRES BARRAS“ tytoń goyano, z tureckim.

„NORTAN“, „IDEAL“, „LUXO“.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!

Dom na sprzedaż

Przy ulicy IVAHY rów ulicy Buenos Aires. Wiadomość na miejscu.

Tomasz Swider.

KRAWIECTWO POLSKIE.

Zawiadam niniejszem klientelę moją oraz Sz. Publiczność, że warsztat mój krawiecki przeniosłem z ul. Commendador Araujo do domu własnego przy ul. Sal-danha Marinho nr. 129, obok rogu ulicy Visconde de Rio Branco.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuję gustownie, trwale i elegancko, po cenach umiarkowanych. — W razie potrzeby wykona się ubranie w 24 godzinach.

Posiadam wielki wybór materii na ubrania różnego gatunku i w różnych cenach.

Ubranie z kazemiry od 60\$000, sak palto od 55\$000; korta na spodnie i kamizelki najnowszej mody.

Liczę na poparcie Rodaków

Fr. Kurecki.

Loty doskonałej ziemi, do wyboru po 10 alkierów, są do sprzedania na fazendzie „Floresta“ między stacją kolejową Fernandes Pinheiro a miasteczkiem Imbituva (Cupim).

Obfitość herwy i drzewa budulcowego. Wkrótce przecinać będzie sam środek fazendylinia kolei żelaznej do Gguarapdavy. Dwa tartaki z gotowym materiałem budowlanym na teje fazendzie. Na życzenie stawia właściciel fazendy domy na warunkach nader przystępnych. Bliższe szczegóły u p.

ABILIO DE BASTOS „Fazenda Floresta“ poczta Imbituva

lub u właściciela p.

ZACARIAS DE BASTOS — IMBITUVA.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzą roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dzieciom moim, cierpiącym na brak apetytu i bladą cerę dawałem

„Isis Vitalin“.

Już po upływie 2. tygodni mogłem zauważyć skutek. Dziś są dzieci moje zdrowe i czerstwe i jedzą, ku memu zadowoleniu, z największą ochotą. Polecam przeto „Isis Vitalin“ jako wyborny środek wszystkim moim przyjaciołom.

Itoupava (municypium Blumenau)

stan S. ta Catharina.

Robert Sprung.

W redakcyi „Gazety Polskiej“ są do nabycia następujące

KALENDARZE na r. 1914

- 1) „Przyjaciół Rodziny Polskiej w Brazylii“ 700 rs.
- 2) „Kalendarz Maryjański“ 700 rs.
Mamy też na składzie:
- 1) Tabliczki mnożenia, setka 2\$000
- 2) Akty Strzeliste Odpustowe a 100 rs.
- 3) Hr. Mieroszewskiego „Zaraza antyreligijna w prasie“ przedruk z „Gazety Polskiej“ a 300 rs.
- 4) Spiewnik kieszonkowy dla ludu i młodzieży przez L. Bieleckiego a 500 rs.
- 5) Praktyczna gramatyka języka portugalskiego L. Bieleckiego a 1\$500
- 6) Szkółka dla młodzieży. Część III a 1\$00
- 7) — — — Część IV a 1\$400
- 8) Książki do nabożeństwa jak n. p. „Droga do nieba“ drobny druk a 1\$500
oprawa ozdobna a 3\$000
„Wianek Maryi“ a 3\$000
„Aniołek stróż“ dla dzieci a 500 rs.
Katechizmy ks. bisk. Likowskiego a 600 rs.
Kancyonały. Kropielniczki i obrazy Świętych.

Iraty

Fazenda de Matto Queimado

Zawiadamiam interesowanych, którzy kupili lub kupić zamierzają loty tej fazendy, że będę w Iraty dnia 20 czerwca, w celu przepisania papierów własności ziemi. Przed wyżej wymienionym dniem można papiery te dać przepisać w Kurytybie.

Kurytyba 26 maja 1914.

Ennio Marques

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello“ tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

AUSTRO-AMERICANA

Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

Najbliższe odjazdy statków z portu Santos do Barcelony, Neapolu, Tryestu.

„Sofia Hohenberg“	10 Czerwca	„Eugenio“	19 Sierpnia
„Alice“	17	„Alice“	26
„Francesca“	8 Lipca	„Sofia Hohenberg“	16 Września
„Columbia“	22	„Francesca“	30
„Laura“	29	„Laura“	7 Październ.

Wyżej wymienione parowce posiadają eleganckie kajuty dla pasażerów 1, 2 i 3 klasy. Linia ta jest najbliższą, najwygodniejszą i najtańszą dla podróżujących do krajów południowych oraz Austrii, Królestwa Polskiego i Rosji. Cena jazdy z Santos do Tryestu 105\$000. Bliższe informacje i nabycie biletów u Agenta

Ignacego Kasprowicza

Avenida Luiz Xavier 28, róg Praca Ozorio.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commendador Araujo (Matto Grosso nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po południu. Telefon nr. 537.

Sprzedaż ziemi

Sprzedaje się ziemia powyżej Stacji Roxorois blisko kolei E. de ferrô S. Paulo Rio Grande, especyalne loty ziemi, nadające się do plantacji i także z herwą matte, cena za alkier 70.000 bliższą informację udziela Urbano Camargo w Roxorois, i dr. Eliseu de Campos Mello w Ponta Grossie.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kołczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać tę świetną okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu nie ociagać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulic

rua José Bonifacio N. 9 — CURITIBA

ALBERT C. ELIAS